



# PRZYGODNIK

Rok XVI numer 2 (179)

Biuletyn Klubowy

Luty 2016 r.



*Maria Pawlikowska-Jasnorzewska*

## Miłość

Wciąż rozmyślasz. Uparcie i skrycie.  
Patrzysz w okno i smutek masz w oku...  
Przecież mnie kochasz nad życie?  
Sam mówiłeś przeszłego roku...  
Śmiejesz się, lecz coś tkwi poza tym.  
Patrzysz w niebo, na rzeźby obłoków...  
Przecież ja jestem niebem i światem?  
Sam mówiłeś przeszłego roku.

Nie widziałam cię już od miesiąca.  
I nic. Jestem może bledsza,  
trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca,  
lecz widać można żyć bez powietrza!

Troski, złe oko, zgryzoty  
odpędzić możesz koralem,  
wersetem na krążku złotym,  
zębem bawoła czy zebu.  
Cierpieć nie musi się wcale  
turkusem obronisz się niebu.

W dłoniach czuje usta, jak ówieki  
leży, zależna, od jutra,  
zespólna z ziemią na wieki,  
pocałunkiem  
twardym jak mutra.

*Andrzej Toporek*

## RELACJA Z WYCIEZKI KTP "PRZYGODA" z 17.01.2016 r. "SZLAKIEM PANCERNYCH KRZYŻY"

Rok temu w 70-tą rocznicę bitwy pod Morawicą KTP "Przygoda" wędrował po wschodniej stronie szosy Morawica-Busko odwiedzając miejsca, gdzie mieszkańcy terenów, na których toczyła się ta bitwa zaczęli stawiać krzyże jako wotum za ocalenie od pożogi wojennej.

Wykorzystywano do wykonania krzyży elementy uzbrojenia pozostałe po działaniach wojennych 12-15.01.1945r. 25 stycznia 2015r. na trasie Lisów-Morawica odwiedziliśmy 5 takich krzyży oraz krzyż pojednania w Radomicach. Relacja z tej wycieczki, jak również z przebiegu ofensywy styczniowej wojsk radzieckich w 1945r. została opublikowana w "Przygodniku" nr 2 (167) z lutego 2015r.

W tym roku postanowiłem kontynuować historyczny temat i w II etapie zaproponowałem wędrowkę po zachodniej stronie szosy Morawica-Pińczów. Na miejscu zbiórki stawiła się liczna grupa turystów pieszych. Autobusem linii 45 dojechaliśmy do końcowego przystanku w Brzezinach. Tam krótkie przywitanie grupy i w drogę. Na początek marsz sosnowym lasem i polnymi drogami w kierunku góry Hożej. Mroźna, ale słoneczna pogoda sprzyjała wędrowce. Potem spacer malowniczym zboczem góry Hoża i pierwszy postój na gorącą herbatkę z termosów. Cały czas towarzyszyła nam wspaniała panorama doliny Czarnej Nidy i widok na Pasma Zbrzańskie.

Z Hożej zejście do wioski Nida, prosto na pagórek, na którym stoi pierwszy na trasie naszej wycieczki **pancerny krzyż wykonany z lufy od niemieckiego działa samobieżnego Jagdpanzer IV L70**. Tam opowiadanie o ofensywie styczniowej i bitwie pod Morawicą. Główne zadanie przełamania frontu niemieckiego otrzymała radziecka 4 armia pancerna dowodzona przez generała Dimitra Leluszenkę.



Po niezwykle zacieklej walkach po południowej stronie Czarnej Nidy dwie czołowe brygady tej armii sforsowały wieczorem 13 stycznia rzekę, ale zostały okrążone w rejonie Brzezin i Kowali i odcięte od głównych sił 4 armii. Rozgorzała wielka bitwa w rejonie Bilczy, Podgórze,

Kowali, Brzezin, Morawicy, Dębskiej Woli. Jednak stopniowo zaczęła się zaznaczać przewaga radziecka. 15 stycznia odblokowane zostały rosyjskie brygady pancerne okrążone pod Kowalą i Brzezinami, w dniu tym też zostały zdobyte Kielce.

Sowieckie armie I Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka Koniewa ruszyły na zachód na Częstochowę, Kraków, Górny Śląsk. Po opowieści marsz chodnikiem przez wioskę Nida do kładki na Czarnej Nidzie i przejście przez kładkę nad groźnie wyglądającą rzeką. Jej wody były faktycznie czarne. Dalej Chałupki Zbrzańskie i przez sosnowy las do Zbrzy. Kilkaset metrów przez wioskę i kaplica z tablicą poświęconą tzw. „zbrzańskiemu epizodowi wojennemu” z 1944r. Uczestnicy wycieczki wysłuchali mojej opowieści o wydarzeniach z listopada 1944r. Padło kilka pytań co dowodzi, że opowieść moja zainteresowała słuchaczy. (O wydarzeniach zbrzańskich będzie osobny artykuł). Nieco dalej drugi krzyż pancerny w ogrodzeniu kapliczki z 1910r. gdzie wykorzystano drążki skrętne stanowiące element zawieszenia czołgu. Potem szosą ostro pod górę (przewyższenie prawie 100m). **Na**

**skrzyżowaniu z drogą prowadzącą do Łukowy** trzeci krzyż. Główną część krzyża stanowi lufa wymontowana z czołgu niemieckiego Pantera. Czołg ten pojawił się w Zbrzy 13.01.1945r.

Kierowało nim dwóch pijanych żołnierzy radzieckich. Jadąc

wąską błotnistą drogą położoną na zboczu wzgórze czołg zsunął się i przewrócił na prawą stronę. Żołnierze zabili się, a w lecie 1945r. Jan Wajda



wszechstronnie uzdolniony rzemieślnik, przy pomocy sąsiadów zdemontował lufę z czołgu i wykonał z niej krzyż. Od krzyża niedaleko do szczytu Baraniej Góry. Po drodze pomiędzy drzewami atrakcyjna panorama południowo-zachodniej części Gór Świętokrzyskich i skąpanej w słońcu Morawicy. Na szczycie Baraniej Góry kapliczka Św. Tekli z pierwszej połowy XIX wieku. Jest to murowany bielony słup sakralny z wnęką. Obok kapliczki postój i pieczenie kiełbasek przy szybko rozpalonym ognisku. Po posiłku zejście z Baraniej Góry lasem, który był niegdyś parkiem dawnego



dworu w Dębskiej Woli. Folwark pod Baranią Górą założyli Dębscy właściciele m.in. majątku w Zgórsku i odlewni w Białogonie. Ostatnim właścicielem folwarku był Zygmunt

Grabowiecki - oficer AK ps. "Sęp". Folwark w 1945r. w wyniku reformy rolnej rozparcelowano. Z lasu wyszliśmy na szosę w Dębskiej Woli za szkołą podstawową. Chodnikiem doszliśmy do czwartego krzyża. Krzyż został wykonany przez Antoniego Mazurkiewicza, który był kowalem dworskim z lufy działa samobieżnego Jagdpanzer IV L70. Inspiratorem postawienia krzyża był Jakub Szelest, wieloletni nauczyciel i kierownik szkoły podstawowej w Dębskiej Woli. W okresie okupacji hitlerowskiej był dowódcą placówki AK Sobków używał pseudonimów "Wilk", "Bożydar". Obecnie jest patronem szkoły podstawowej w Dębskiej Woli. Krzyż stanął 25.09.1946r. jako wotum za szczęśliwe przeżycie wojny. Od krzyża prosta droga w kierunku północno-wschodnim do Morawicy. Po drodze jeszcze jedna atrakcja - widok na wielką kopalnię wapienia "Morawica". Po przedeptaniu 17,5 km zakończenie wycieczki w Morawicy, kilka minut oczekiwania na przystanku i powrót do Kielc autobusem linii 45. Dla przewodnika miodem dla uszu były słowa uczestniczki wycieczki debutantki w "Przygodzie": jak to dobrze, że nie zostałam w domu, ładna trasa, ciekawe opowieści przewodnika,

sarenki biegające po polach, piękna pogoda - cóż więcej oczekiwać. Dwa pierwsze etapy wycieczek po terenie bitwy pod Morawicą cieszyły się powodzeniem. W pierwszym etapie wzięło udział 28 osób, a w drugim 36. Stąd wniosek prosty: należy zorganizować kolejny etap. Do zobaczenia więc w styczniu 2017r. na trasie III etapu "Szlakiem pancernych krzyży". Na koniec chciałem podziękować Jurkowi Pabianowi za wspólne zaplanowanie trasy obu etapów i Uli Zychowicz za pomoc w prowadzeniu wycieczki.

\* \* \*

## ZBRZAŃSKI EPIZOD WOJENNY

W dniu 17.01.2016 Klub Turystów Pieszycy "Przygoda" wędrował po terenach gminy Morawica.



We wsi Zbrza zatrzymaliśmy się przed kapliczką z wmurowaną tablicą poświęconą wydarzeniom z okresu II Wojny Światowej.

Po przegranej kampanii wrześniowej niemal natychmiast zaczęły powstawać różne tajne organizacje niepodległościowe. Z biegiem lat ruch oporu był coraz lepiej zorganizowany, a od 1942r. zaczęły powstawać oddziały partyzanckie zbrojnie walczące z okupantem. Partyzantów wspierała

ludność cywilna. Wyżywienie, zakwaterowanie, odzież, leczenie rannych partyzantów to patriotyczna powinność wykonywana z narażeniem życia przez miejscową ludność. Nie inaczej było na terenach wokół Morawicy. Majątek Grabowieckich w Dębskiej Woli był zapleczem konspiracyjnym i partyzanckim spichlerzem, a w Zbrzy istniał szpital polowy z pełną obsługą u gospodarza Jana Korbaną. Na terenie Zbrzy, Dębskiej Woli, Chmielowic od września 1943r. przebywali chłopcy "Barabasza" Mariana Sołtysika. Szczególnie częstymi gośćmi byli partyzanci zwiadu konnego pod dowództwem „Andrzeja” Henryka Pawelca. Oddział ten na przełomie 1943/44r. zimował na tym terenie. Ale losy wojny się odwróciły - do granic Polski zaczęły się zbliżać armie radzieckie. W sierpniu 1944 Kielecczyzna stała się terenem działań wojennych zakończonych uchwyceniem przez Armię Czerwoną przyczółka baranowsko - sandomierskiego. W tym miesiącu w ramach akcji "Burza" z oddziałów partyzanckich został sformowany 6,5 tysięczny Kielecki Korpus Armii Krajowej. Korpus ten ruszył 14 sierpnia na pomoc walczącej Warszawie. Po nieudanym marszu na Warszawę Korpus rozwiązano, a późną jesienią 1944r. żołnierzy stopniowo demobilizowano. Po ustabilizowaniu się frontu wioski w rejonie Morawicy stały się bezpośrednim zapleczem frontu. Stacjonowały w nich silne jednostki niemieckiego wojska. Między tymi jednostkami przemykali się już nieliczni partyzanci. W Dębskiej Woli od września 1944r. stacjonował 64 Pułk Grenadierów Pancernych. Pułk ten zajął odcinek wzdłuż szosy Kije - Morawica i Morawica - Chmielnik. Dowódca pułku podpułkownik Heinz Dornemann zajął kwaterę we dworze Zygmunta Grabowieckiego. Dworem i folwarkiem zarządzał wysiedlony z Poznańskiego Ludwik Wojciński. Był to patriota współdziałający z ruchem oporu. 26 listopada ok. godz. 18:30 wykonujący obrządki gospodarze mieszkańcy Zbrzy zauważyli dwóch osobników w szynelach wojskowych idących drogą. W pewnym momencie natknęli się oni na dwóch Niemców. Po kilkuminutowej wymianie zdań - wzywaniu się do podniesienia rąk grupy rozstały się w spokoju bez strzałów. Ok. godz. 20:40 do domu sołtysa Zbrzy Józefa Kędziora weszło dwóch dobrze uzbrojonych ludzi. W izbie przebywała cała rodzina Kędziorów, a także mieszkający w tym samym domu za ścianą Władysław Szewczyk - brat Kędziorowej. Przybysze to młodzi (16-18 lat) żołnierze AK z Oddziału "Barabasza" - Leszek Wesołowski "Strzała" i Zdzisław Kowalski "Deptak". Stanisława Kędzior żona Józefa wychodzi z izby po zsiadłe mleko, o które poprosili przybyli. Po powrocie mówi do

partyzantów „czym chata bogata tym rada, ale nieładnie wejść do domu, a na zewnątrz pozostawić kompanów, żeby podglądali za oknami”. Na to "Strzała" łapie "Stena" ze stołu wylatuje na zewnątrz domu oddając już w progu domu serię strzałów. Wybuchła gwałtowna strzelanina. Kule wybijają szyby w oknach, cała rodzina Kędziorów kładzie się na podłodze. Po chwili partyzanci wracają do izby zabierają w pośpiechu swój ekwipunek, umykają w bliżej nieznanym kierunku. Po kilkunastu minutach Józef Kędzior wszczyna alarm bijąc w "gong" wykonany ze starego pługa. Pośpiesznie zebranych mieszkańców wsi przedstawia przebieg wydarzeń mówiąc, że do strzelaniny doszło pomiędzy skoczkami sowieckimi i żołnierzami niemieckimi. Po godzinie do domu Józefa Kędziora wchodzi Niemcy. Po wstępnym przesłuchaniu zabierają sołtysa i Władysława Szewczyka z sobą. Jak się okazało ciężko ranny w strzelaninie żołnierz niemiecki wkrótce zmarł. W Dębskiej Woli doszło do nocnego spotkania Ludwika Wojcinskiego z Heinzem Dornemannem, pan Ludwik przekonywał niemieckiego oficera o tym, że mieszkańcy Zbrzy nie mają nic wspólnego z wydarzeniem. Około godz. 6:00 27 listopada Zbrza została otoczona przez żołnierzy niemieckich. Mieszkańcy, tak jak który stał zostali spędzeni na łąkę zwaną "Murzyska". 9-letniego Stanisława Kędziora, syna Józefa żołnierz niemiecki zabrał w samych skarpetkach. Na czterech rogach łąki były rozmieszczone stanowiska karabinów maszynowych. Modlący się, lamentujący i szlochający tłum oczekiwał swojego losu. Po paru minutach żołnierz niemiecki zaczął wyczytywać mieszkańców wsi z książki meldunkowej. Zebrani dzielili się na dwie grupy - wyczytanych i oczekujących na wyczytanie. Nieobecnych żołnierze nazywali bandytami. W czasie wyczytywania nadleciały dwa samoloty i przez pewien czas krążyły nad zgromadzonymi. Ponadto Niemcy zauważyli uciekających w polu. Jednym z uciekających był Władysław Ślusarczyk, który przyjechał z Kielc odwiedzić ojca. Przyjechał po śmierć do Zbrzy. Dosięgła go kula strzelających Niemców, postrzelony w brzuch zmarł następnego dnia w szpitalu w Kielcach. Po ok. 2 godzinach dowodzący operacją wydał rozkaz rozejścia się, a wojskowym wydał rozkaz spalania zabudowań, w których postrzelono ich kolegę. Mieszkańcy Zbrzy powoli rozchodzili się do swoich zabudowań dziękując Bogu za ocalenie, a gospodarstwa Józefa Kędziora i Władysława Szewczyka zostały doszczętnie ograbione, a następnie spalone. Józefa Kędziora i Władysława Szewczyka zawieziono na posterunek żandarmerii w Komórkach. Tam byli wielokrotnie przesłuchiwanie,

bici i torturowani. Dzięki wstawiennictwu Ludwika Wojcinskiego wypuszczono ich 8 grudnia 1944r. na wolność. Wrócili na zgłiszcza swoich gospodarstw i do rodzin przygarniętych przez sąsiadów. Trzeba tu dodać, że interwencja Ludwika Wojcinskiego uchroniła w sierpniu 1944r. również Dębską Wolę od pacyfikacji.



W trakcie zaprowiantowywania zginął tam żołnierz niemiecki z ręki partyzantów "Barabasza". Postacie Ludwika Wojcinskiego i niemieckiego podpułkownika powracają we wspomnieniach mieszkańców podkieleckich wsi. Krąży opowieść o niezwykłym ocaleniu przed pacyfikacją. Dzięki Wojcińskiemu i Dornemannowi nie doszło do pacyfikacji. W pięćdziesiątą rocznicę zbrzańskiego epizodu wojennego dnia 27 listopada 1994r. odbyły się uroczystości rocznicowe z udziałem kombatanów, władz i licznie zgromadzonych mieszkańców. W trakcie uroczystości m.in. odsłonięto tablicę pamiątkową. Inicjatorami wykonania tablicy byli Stanisław Kędzior syn Józefa i Allan Wojciński syn Ludwika. Napisy na tablicy przypominają o zdarzeniach i ludziach, którzy nie dopuścili aby Zbrza stała się drugim Michniowem czy Pogłódowem. Klub Turystów Pieszych "Przygoda" zwiedził to miejsce, a uczestnicy wycieczki z zainteresowaniem wysłuchali opowieści o wydarzeniach wojennych.

Toporek Andrzej

fol. J. Pabian, A.Armada (1)

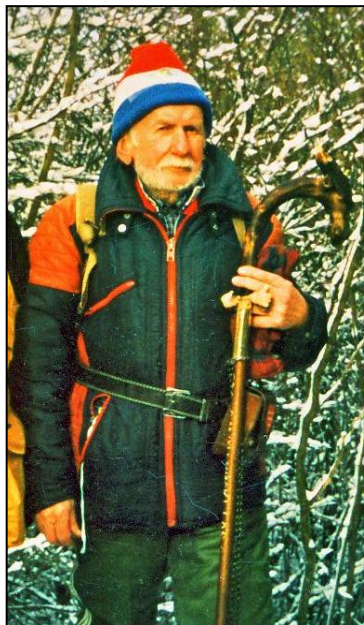
Literatura: *Stanisław Kędzior „Wspomnienia, refleksje i kronika z Baraniej Góry i Słowika”*. Kielce 1997.

\* \* \*

Grażyna Dziółko

## JAK KAZIK STĄPOR ZOSTAŁ PAPĄ SMERFEM.

Jest takie powiedzenie „o kim się nie mówi, to znaczy, że nie warto o nim mówić”.



O Kaziku zawsze się mówiło i mówi nadal, chociaż nie ma go wśród nas ponad dziesięć lat. Przypomnę zabawną historię, której uczestnikiem był kolega K. Stąpor. W maju 1997 r. członkowie Klubu zwiedzali okolice Tomaszowa Mazowieckiego. Po całodziennej wędrówce czekaliśmy z Bożenką Konecką na autokar, który miał podjechać

na przystanek autobusów. Stała tam grupka młodych ludzi. Po chwili usłyszałyśmy ich okrzyki i śmiech. „Patrzcie idzie Papa Smerf, Papa Smerf”. Odwracamy się i widzimy Kazika Stąpora. Kto go znał, ten wie, że był drobnej postury, miał jasny zarost, zawsze olbrzymi plecak i charakterystyczną czapkę. Nic dziwnego, że młodzieży skojarzył się z Papą Smerfem. Kazik słyszał co o nim mówili młodzi ludzie. Ale wzruszył tylko ramionami i mruknął pod nosem „hmm papa smerf”. Uśmiełyśmy się z Bożenką do łez. Kazik też nie wyglądał na obrażonego. W tym czasie w TVP emitowany był animowany serial o Smerfach. To określenie naszego kolegi było bardzo trafne, nie tylko ze względu na jego wygląd zewnętrzny ale i jego charakter. Kazik był jednym z najstarszych członków Klubu, „typem przywódcy, najmądrzejszym, czasami nerwowym, często tracącym cierpliwość”, ale potrafiącym opiekować się innymi i służyć radą. Tak jak Papa Smerf. Po powrocie do schroniska opowiedziałyśmy tę zabawną historię. I tak Kazik został Papą Smerfem.

fot. J. Pabian

Od Redakcji.

Zamieszczone zdjęcie zostało zrobione w kilka lat po opisywanym wydarzeniu ale w pełni oddaje sylwetkę Kazika

\* \* \*

Aleksander Pawelec

z książki „Ze Starzechem w tle”

## STAR 50

Nie SAN i nie JELCZ był pierwszym, zbudowanym w kraju po wojnie autobusem. Był nim STAR 50.

Wytwarzane w Starachowicach od 1948 roku ciężarówki nie rozwiązywały oczywiście problemu przewozów osobowych, choć z konieczności były używane również do tego celu. Toteż w Biurze Konstrukcyjnym BKPMot (*Biuro Techniczne Przemysłu Motoryzacyjnego*) w Warszawie już na początku lat 50. powstała koncepcja zbudowania pojazdu mogącego służyć do komunikacji miejskiej i dalekobieżnej. Pracownicy tego ośrodka, dysponujący zapleczem w postaci zakładu doświadczalnego, zaprojektowali i zbudowali prototyp autobusu, który można by nazwać dziś wozem osobowo-towarowym. Znajdowało się w nim 18 miejsc siedzących oraz wydzielone pomieszczenie, pozwalające zabrać także do 800 kilogramów towaru. Odgradzoną z tyłu część bagażową dawało się usunąć, a wówczas ilość miejsc dla pasażerów zwiększała się do 32. W praktyce korzystano z tej możliwości, gdyż ów wehikuł miał przymocowany dodatkowy bagażnik na dachu, na który wchodziło się po drabince z metalowych rurek. Szkielet nadwozia stanowiły drewniane listwy, do których przykręcono blachy poszycia.

Układ napędowy wraz z silnikiem, zawieszenie, osie, mosty, ramę i koła jezdne budowniczy zapożyczyli ze starachowickich ciężarówek, jako że w kraju nie istniał wówczas inny producent takich zespołów. Powie ktoś, że STAR 20 miał za krótką ramę aby można na niej pomieścić nadwozie autobusowe... Rzeczywiście. Ale przecież i na to znalazła się rada. Wykonano inną ramę, a wydłużony przez to wał pędny „podparto” dodatkowym łożyskiem.

Cały autobus nazwany STAREM 50, jako że Starachowice były głównym udziałowcem, poddano próbom statycznym, trakcyjnym i eksploatacyjnym. Z braku odpowiednich urządzeń badawczych miano nie miały kłopot z określeniem np. wysokości środka ciężkości pojazdu. Do podniesienia tyłu autobusu, zamiast dźwigu, użyto podnośnika zwanego „żabą”. Stwierdzono w końcu z ulgą, że ów środek znajduje się dostatecznie nisko nad ziemią, aby jazda mogła być bezpieczną.

Ale warunkiem uruchomienia produkcji seryjnej było wówczas, podobnie zresztą jak jest to praktykowane i teraz, poddanie wozu intensywnym

próbom drogowym. Wstępne jazdy odbyto na mało wówczas uczęszczanej trasie między Łomiankami a Kazuniem. Autobus obciążono workami wypełnionymi piaskiem, które zastępowały pasażerów. Aby zapobiec nadmiernemu ugięciu się resorów, wbito między nie a ramę drewniane klocki. Tak przygotowany prototyp - okazało się - przy średniej szybkości podróży 40 kilometrów, a maksymalnej 70 kilometrów na godzinę, zużywał 27 litrów benzyny na 100 kilometrów. Uznano, że jest to wynik zadowalający, a nawet, że STAR 50 przewyższa autobusy importowane pod względem własności dynamicznych. Było w tym, trzeba przyznać, wiele optymizmu. Podczas badania skuteczności hamulców obowiązywała instrukcja, aby dokonywać ich przy suchej i bezwietrznej pogodzie, tymczasem aura nie chciała się do tego przystosować, cały czas lało i jezdnia była mokra.

Ostateczna opinia miała jednak zapaść po odbyciu rajdu kwalifikacyjnego na trasie 10 tysięcy kilometrów. Autobus z bazy skierował się na Białystok, a stąd na Olsztyn, Gdańsk, Słupsk i Szczecin. Po opuszczeniu Wybrzeża jechał 14 godzin na dobę przez Zieloną Górę, Katowice, Zakopane, Kraków, Tarnów, Lublin, Wyszaków - i dalej z powrotem do stolicy. Uczestnikom najbardziej dały się we znaki śnieżyce i gołoledzie na odcinkach podgórskich.

Ale wiadomo, że 10 tys. km to dystans zbyt krótki, aby można było orzec, które części i zespoły są wystarczająco trwałe, a które nie. Odpowiedź na tego rodzaju pytanie pozostawiono więc przyszłym użytkownikom. Pierwsze autobusy otrzymała w 1953 roku Państwowa Komunikacja Samochodowa.

W tym czasie powstały zakłady samochodowe m.in. w podkarpackim Sanoku, którym powierzono produkcję autobusów. I to one, jako zakład finalny, spowodowały, że następne wersje STARA 50 były już Sanami. Udział Starachowic w ich wytwarzaniu pozostał nadal znaczny.

*do druku podała: Anna Hendler*

*Star 52*



### **ODZNAKA TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZA PTTK „ŚLADAMI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH 1945 – 1963”**

#### **REGULAMIN**

1. Od 2011 roku w dniu 1 marca obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych To właśnie tego dnia w 1951 roku zamordowano członków IV Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN). W celu upamiętnienia żołnierzy antykomunistycznego podziemia Oddział Stołeczny PTTK im. Aleksandra Janowskiego w Warszawie wspólnie z Oddziałem PTTK Ziemi Jaworskiej w Jaworze ustanawia Odznakę Turystyczno-Krajoznawczą „ŚLADAMI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH 1945-1963”.

Celem odznaki jest zachęcenie najszerzych rzesz turystów a zwłaszcza młodzieży do zdobywania i poszerzania wiedzy o polskim podziemiu niepodległościowym z lat 1945 – 1963 o żołnierzach II konspiracji zwanych wyklętymi, niezłomnymi.

2. Inicjatorem Odznaki jest Klub Turystyczno-Krajoznawczy PTTK Varsovia.

3. Odznakę można zdobywać równolegle z innymi odznakami turystycznymi i krajoznawczymi PTTK.

Odznakę może zdobyć każdy, kto ukończył 10 lat i spełni warunki określone niniejszym regulaminem, również nie będąc członkiem PTTK.

Odznaka jest jednostopniowa, można ją zdobywać podczas wędrówek indywidualnych i zbiorowych, czas zdobywania odznaki jest dowolny.

4. Integralną częścią regulaminu jest załącznik z wykazem miejsc i obiektów do zwiedzania.

Forma dokumentowania zwiedzanych miejsc jest identyczna jak w odznakach turystyki kwalifikowanej.

5. Warunkiem zdobycia odznaki jest zwiedzenie minimum 15 obiektów wybranych z załącznika, który jest częścią niniejszego regulaminu. Mogą być uwzględniane również obiekty nie wymienione w załączniku po odpowiednim udokumentowaniu.

Zwiedzenie jednego obiektu na Kresach II RP jest równoznaczne ze zwiedzeniem trzech obiektów na terenie kraju. Zwiedzenie 5 obiektów na Kresach daje prawo do Odznaki.

6. Weryfikację odznaki prowadzą Referaty Weryfikacyjne OTP na terenie całej Polski na podstawie książeczki lub kroniki zawierającej potwierdzenie spełnienia warunków wymaganych dla zdobycia niniejszej odznaki.

7. Oddziały PTTK ustanawiające odznakę nie ponoszą odpowiedzialności za żadne szkody wynikłe podczas zdobywania i zastrzegają sobie prawo interpretacji regulaminu.

8. Sponsorem realizacji projektu odznaki jest Oddział PTTK Ziemi Jaworskiej.

9. Dystrybucję Odznaki „SZLAKIEM ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH 1945 - 1963” prowadzi:

Oddział PTTK Ziemi Jaworskiej tel./fax. 76 870 21 35 ul. Legnicka 3, 59-400 Jawor e-mail: pttkjawor@o2.pl - www.pttkjawor.pl

Pomysł Odznaki i regulamin opracował: Jan Piwnik

## REGIONALNE KALENDARIUM HISTORYCZNE

### Luty

(85) 11 II 1931 – Ks. Bp. Augustyn Łosiński przekształcił Kieleckie Towarzystwo Dobroczynności w Związek Towarzystw Dobroczynnych „Caritas” w Kielcach

(360) 5 II 1656 w bitwie pod Skokami koło Kielc oddział jazdy polskiej dowodzony przez kasztelana sandomierskiego Stanisława Witowskiego rozbił złożoną ze 150 rajtarów straż tylną szwedzkiej armii feldmarszałka Arvida Wittenberga.

(210) 6 II 1806 Cesarz Austrii Franciszek I wydał dekret przekazujący dawny pałac biskupów krakowskich administratorom nowo utworzonej diecezji kieleckiej. Od uchwalenia Konstytucji 3 Maja pałac był własnością skarbu państwa.

(200) 15 II 1816 - Zapadła decyzja o utworzeniu w Kielcach Szkoły Akademiczno - Górniczej, powstałej na wniosek ks. Stanisława Staszica. Kielecka uczelnia wzorowała się na działającej od 1758 r. Akademii Górniczej we Freibergu w Saksonii.

(100) 16 II 1916 zmarł ojciec Kolumbin Tomaszewski, od 1864 r. po kasacie klasztoru bernardynów na Karczówce w Kielcach opiekujący się opuszczonym obiektem. Dziwaczne zachowania i tajemniczy tryb życia zakonnika sprawiły, że stał się w mieście postacią legendarną, a za sprawą Żeromskiego trafił na karty literatury.



(200) 20 II 1816 Gen. Józef Zajączek, namiestnik Królestwa Polskiego, utworzył w Kielcach Główną Komisję Górniczą podległą Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z ks. Stanisławem Staszicem w składzie. Na czele dyrekcji stanął Jan Ullmann pochodzący z Saksonii, który ściągnął nad Silnicę kilkunastu swoich rodaków.

(775) 23 II 1241 Tatarzy dokonujący pierwszego najazdu na Małopolskę, zdobyli Sandomierz i dokonali rzezi mieszkańców. Ocaleni jedynie najmłodszy wiekiem wzięci w jasyr sandomierzanie. Także w tym dniu na polach wsi Tursko Wielkie koło Połańca, Tatarzy rozbili małopolskich rycerzy dowodzonych przez wojewodę krakowskiego Włodzimierza.

\* \* \*

21.02.2016r. – „Ostoja Dworska” w Leśnicy



## Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 14.02.2016 do 13.03.2016

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	14.02.16 (niedziela)	<u>Lisów</u> - Zaborze - Skrzelczyce - Komórki - <u>Wojciechów</u> , ok. 10 km	Jarosław Leszczyński	przystanek MPK linii nr 208 ul. Żytnia (BUS/hala) godz. 9:10 (odj. 9:25)
2.	21.02.16 (niedziela)	<b>Zimowe wejście na Łysicę</b> <u>Brzezinki</u> - Ciekoty - Św. Katarzyna - <u>Łysica</u> , ok. 12 km	Kazimierz Sławiński	przyst. MPK linii nr 12 ul. Czarnowska godz. 8:35 (odj. 8:48)
3.	21.02.16 (niedziela)	<b>IX Małogoski Złaz Turystyczny w rocznicę Bitwy Małogoskiej 1863r.</b> (Zagroda Edukacyjna „Ostoja Dworska” w Leśnicy) <u>Bocheniec</u> - Zastawy - <u>Nowa Wieś</u> , ok. 6 km, przejazd do Małogoszcza - uroczystości wg programu, przejazd do „Ostoi Dworskiej” - rekonstrukcja	Jacek Skrzypczak <b>Zapisy:</b> tel. 506-772-352	ul. bp. Cz.Kaczmarka (park. obok Biedronki) godz. 8:45 (odj. 9:00) Transport: <b>15 zł</b> (wynajęty autokar, il. miejsc ograniczona)
4.	27.02.16 (sobota)	<b>XIV Droga Krzyżowa na Zalasnej Górze</b> <u>Bukówka</u> - Mójcza - Zalasna Góra - <u>Bukówka</u> , ok. 6 km	Jarosław Leszczyński	przyst. MPK linii nr 25 ul. Żytnia, godz. 9:25 (odjazd 9:40)
5.	28.02.16 (niedziela)	<b>W rocznicę śmierci Krzyśka Bogusza</b> <u>Skorzeszyce</u> - Polana Wybranieckich - <u>Daleszyce</u> , ok. 12 km	Ryszard Łopian	przyst. MPK linii nr 43 ul. Czarnowska godz. 8:45 (odj. 8:58)
6.	6.03.16 (niedziela)	<u>Łukawa</u> - Smyków - Lipica - Huta Szklana - Rez. "Białe Ługi" - <u>Borków</u> , ok. 14 km	Jarosław Leszczyński	Dworzec BUS ul. Mielczarskiego godz. 7:10 (odj. 7:25)
7.	13.03.16 (niedziela)	<b>Wycieczka autokarowa do Sandomierza</b> <u>Zwiedzanie:</u> Brama Opatowska, trasa podziemna, katedra, Collegium Gostomianum, zamek, rynek, Ucho Igielne, Muzeum Dziecezjalne, kościół św. Jakuba, kościół Reformatów, kopie Salve Regina. <b>Koszt</b> wycieczki: 40 / 45 / 50 zł	Grażyna Dziółko <b>Zapisy:</b> tel. 692-250-440	ul. bp. Cz.Kaczmarka (park. obok Biedronki) godz. 7:45 (odj. 8:00)

### UWAGA:

Minimalna liczba uczestników wycieczki wynosi 5 osób. W przypadku stawienia się na miejsce zbiórki mniejszej ilości osób lub przypadku warunków atmosferycznych zagrażających zdrowiu lub życiu uczestników Prowadzący może odwołać wycieczkę.

Trasy, miejsca, godziny zbiórki a także prowadzący wycieczki mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od KTP "Przygoda".

### POLECAMY:

- **11.02** godz. **18:00** Dom Środowisk Twórczych (Pałac Tomasza Zielińskiego w Kielcach) - **Klub Podróżnika** zaprasza na spotkanie z **Konradem Trelą** pt. "**Fiordy to mi z ręki jadły**". Wstęp wolny.

Informacje o naszych wycieczkach ukazują się na stronach internetowych:

- [www.przygoda.kielce.pttk.pl](http://www.przygoda.kielce.pttk.pl)
- [www.pttkkielce.pl](http://www.pttkkielce.pl)
- [www.facebook.com](https://www.facebook.com)
- [www.swietokrzyskie.pl](http://www.swietokrzyskie.pl)

w lokalnej prasie: **Echo Dnia** (wydanie piątkowe)

Dostępne są również w godzinach pracy Biura Oddziału PTTK i Centrum Informacji Turystycznej.



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”  
Oddział Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29  
tel. **608-505-169** e-mail: [ktp.przygoda@op.pl](mailto:ktp.przygoda@op.pl)

Redagują: *Jerzy Pabian i Piotr Garecki*

Stali współpracownicy: *A.Hendler, J.Burtnik, J.Leszczński, A.Toporek*

